

Wiadomość wydrukowana ze strony www.gp24.pl

Policja upoluje milicyjne taxi

Autor: Andrzej Gurbadodano: 7 kwietnia 2013, 16:52



Zdaniem bytowskiej policji taka taksówka zbyt przypomina współczesny radiowóz

Właściciel bytowskiej taksówki stylizowanej na dawny milicyjny radiowóz może stracić na pojazd dowód rejestracyjny. To oficjalne stanowisko miejscowej policji. Taksówkarz zapowiada walkę w sądzie.

O taksówce, która w Bytowie robi furorę już informowaliśmy. Daniel Kreft, jej właściciel, jest sławny nie tylko w rodzinnym mieście. Materiały o jego milicyjnym pojeździe ukazały się też w kilku ogólnopolskich telewizjach. Taksówkarz nie narzeka na brak zleceń na fiata 125p. z 1976 roku, bo takie właśnie auto stylizowane jest na milicyjny radiowóz. Taki pomysł na przyciągnięcie klientów wzbudza sympatię wszystkich, nie licząc konkurencji i miejscowej policji, która ma zastrzeżenia do wyglądu i oznakowania pojazdu.

– Naszym zdaniem wygląd i oznakowanie taksówki narusza rozporządzenie w sprawie warunków technicznych pojazdów i ich wyposażenia. W rozporządzeniu jest zapis, że nie można używać pojazdów podobnych do policyjnych. W tym przypadku chodzi o kolorystykę i białe pasy. Taka jest interpretacja przepisów przez komendę wojewódzką policji i naszego radcę prawnego – mówi Michał Gawroński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Dodaje, że niebieskie i granatowe barwy oraz białe pasy mogą wprowadzać w błąd np. osoby starsze, obcokrajowców. – Przy najbliższej kontroli właściciel taksówki może stracić na nią dowód rejestracyjny. Złamanie przepisów tego rozporządzenia to wykroczenie. W grę wchodzi więc też mandat – oznajmia Gawroński. Mówi jeszcze, że właściciel taksówki był już uprzedzany, że może dojść do takiej sytuacji.

Daniel Kreft od nas dowiedział się o stanowisku policji. Mówi, że jest zaskoczony. – Żadnych wątpliwości w tej sprawie nie ma Urząd Miejski w Bytowie. Mam też pismo z Komendy Głównej Policji, że białe "milicyjne" pasy są dopuszczalne. A miejscowa policja się upiera. To jest niedopuszczalna próba ograniczenia działalności gospodarczej – denerwuje się Kreft. Zapowiada, że nie podda się. – Jeśli zabrany zostanie mi dowód rejestracyjny na ten pojazd, to pójdę do sądu. Będę żądał też od policji odszkodowania za czas, w którym taksówka nie będzie jeździć – oznajmia Kreft.